

3. Rada Banku Polskiego obniżyła z dniem 18 bm. stopę dyskontową z 5% na  $4\frac{1}{2}$  % i stopę od pożyczek zastawowych z 6% na  $5\frac{1}{2}$  %, co oznacza potanieenie o  $\frac{1}{2}$  procent kredytów, udzielanych przez Bank. Jednocześnie z tą decyzją, na skutek akcji podjętej przez ministerstwo skarbu dokonane zostanie z dniem 1 stycznia obniżenie stopy procentowej, płaconej od wkładów przez banki prywatne i państwowe, PKO, KKO i Spółdzielnie kredytowe.

Zmiana wysokości stopy dyskontowej przez instytucję emisyjną jest 250 zawsze posunięciem większej wagi, odzwierciedla bowiem sytuację rynku pieniężnego i wywiera wpływ na dalsze jego kształtowanie się. Sfery bankowe, jak należy sądzić z głosów fachowej prasy, przyjmują posunięcie Banku Polskiego, jako dowód stabilizacji stosunków gospodarczych, specjalnie zaś stosunków na naszym rynku pieniężnym. Obniżenie oprocentowania wkładów przyczyni się do dalszego potanieenia kosztów kredytu krótko i długo terminowego, jako ważnych elementów rozwoju gospodarczego. Powinno ono pociągnąć za sobą dalszy wzrost zainteresowania papierami procentowymi, państwowymi, zwiększając dopływ pieniędzy do skarbowych kas. To ostatnie zaś wywrze dodatni wpływ na realizację rządowego planu inwestycyjnego.



2. Rezultatami sowieckich wyborów, czyli tak zw. "stalinowskiego plebiscytu", zajmuje się od szeregu dni prasa polska różnych odcieni; m.in. poświęca im dłuższy artykuł "Gazeta Polska", stwierdzając na początku stan faktyczny, oparty na oficjalnych danych, lub też na głosach pism rosyjskich. Do wyborów 12-go grudnia wystawiono w jednomandatowych okręgach po jednym kandydacie, uzgodnionym pod każdym względem z miarodajnymi czynnikami. Prawo wystawiania ich miała jedynie partia rządząca i organizacje społeczne, których trzonem kierowniczym jest partia komunistyczna. Kandydatury ustalano na zgromadzeniach jawnych. Ale "wola ludu", ujawniona nawet w tego rodzaju zgromadzeniach, nie była nadmiernie szanowana: w przededniu wyborów skreślono /a wedle pogłosek, aresztowano/ 27 wybrańców, a znajdowały się wśród nich wybitne osobistości. Jeśli się doda do tego, że 5 i pół miliona komunistów i "komsomolców" pilnowało na każdym kroku "wykonania obowiązku obywatelskiego", denuncjując wszystkich podejrzanych, to będzie się miało pojęcie o rzeczywistym wpływie ludności na skład pierwszego sowieckiego parlamentu. Wysoką stosunkowo frekwencją wyborczą tej właśnie opiece i sprawności administracji przypisując - tym bardziej należy podnieść śmiałość około trzech milionów wyborców, którzy powstrzymali się od głosowania. Ponadto, 632 tysiące wyborców demonstracyjnie oddało karty z przekreślonym nazwiskiem urzędowego kandydata. Skoro się zważy, iż tajność głosowania była bardzo wątpliwa a wydawanie wyborcom numerków porządkowych wytworzyło możliwość zidentyfikowania oddawcy głosu, można wnioskować, iż reżim sowiecki posiada 632 tysiące bohaterskich przeciwników, zdecydowanych na wszystko. Atmosfera ciągłych aresztowań, procesów, egzekucji i krwiożerczych mów kandydatkich nie usposabiała łowiem do cywilnej odwagi.

W dalszym ciągu pismo przechodzi do omówienia cyfrowych rezultatów. Wykazują one m.in. jak wyglądał w rzeczywistości szeroko rozreklamowany "blok" komunistów i bezpartyjnych, mający reprezentować sowiecką odmianę "frontu ludowego". Otóż, dwa i pół miliona komunistów wraz z trzema milionami komsomolców uzyskało 455 mandatów. Zaś zgórą 85 milionów bezpartyjnych obywateli - tylko 288. Mamy tu zatem do czynienia z jeszcze jedną próbą okłamania zagranicy, gdyż dla niej ta fikcja została stworzona. 140-milionowa rzesza właścicieli posiada zaledwie 23 przedstawicieli, a 15 milionów robotników przemysłowych 36 deputowanych. Resztę olbrzymią parlamentu, liczącego 1143 członków, stanowią rozmaitego rodzaju dygnitarze sowieccy, partyjni i wojskowi. Jest to więc ciało wybitnie urzędnicze, oderwane od ludności i reprezentujące interesy rządzącej biurokracji. Tak samo rzecz się ma z "braterstwem ludów" ZSRR. Na przykład, na 13 reprezentantów Karelii nie ma ani jednego Finna, na 15 deputowanych republiki Krymskiej - tylko pięciu Tatarów, i t.d. Ani systemu rządzenia, ani sytuacji obywateli taki parlament nie zmieni, tym bardziej, że nawet co do samych nowych parlamentarzystów Stalin zapowiedział już możliwość "czystki", przypominając w przeddzień wyborów, że nie korzystają oni z nietykalności i mogą stracić mandaty, jeśli nie będą dostatecznie gorliwi. - Pocóż tedy zabawiono się w Sowietach w demokrację i "Front Ludowy" ? - pyta "Gazeta Polska". Odpowiedz znajduje się w tejże sowieckiej rzeczywistości. Dyktatura nie czuje się na siłach ponosić zarówno w oczach zagranicy, jak wobec własnych obywateli straszliwego ciężaru odpowiedzialności za to, co się dzieje i co z obecnej sytuacji może wyniknąć. Obecnie będzie się ona powoływała na "wolę ludu". Ow parlament, mocno trzymany w garści, będzie odtąd odpowiedzialny za wszelkie barbarzyństwa teroru i za wszelkie cierpienia ludności, wynikające z chaosu "planowej" gospodarki. Steroryzowane masy wyborców miały stwierdzić wobec świata, że im się nie dzieje krzywda, - oto cały sens "stalinowskiego plebiscytu".



252

4. Dziedzinę pracy portu Gdynińskiego - i jej rozwoju - oświetla sprawozdanie Urzędu Morskiego, z którego wynika, że oba porty naszego obszaru celnego znajdują się już w najbliższym czasie u granicy maksymalnego wykorzystania rodzimego zaplecza. Wykorzystanie całkowite zaplecza nie zmieni jednak wyników pracy portu, gdyż ładunki tranzytowe odgrywają coraz większą rolę. Jako klienci tranzytowi występują obecnie Czechosłowacja, Austria, Rumunia Węgry oraz Jugosławia i Bułgaria. Jeśli chodzi o tegoroczną pracę portu, to obroty zamorskie łącznie z przybrzeżnymi i wewnątrz kraju będą zamknięte liczbą 9 milionów ton, co by oznaczało wzrost zgorą 17-procentowy w stosunku do roku ubiegłego. Ilość linii regularnych, łączących Gdynię, z krajami zamorskimi, zwiększyła się o połączenie Gdyni z portami zachodniego wybrzeża Południowej Ameryki. W porcie poczyniono kilkamilionowe inwestycje na magazyny portowe, budynki gospodarcze i mieszkalne, dźwigi portowe i inne instalacje, pozwalające m.in. na rozpoczęcie w roku przyszłym budowy kanału przemysłowego. Znaczny wzrost w r. 1937 wykazał wreszcie tonaż floty handlowej, zwiększając się o łączną liczbą 37.660 trb./ton rejestrowych brutto/. Mieszczą się w nim - że wymienimy tylko jednostki większe - dwa transatlantyki towarowe dla obsługi linii meksykańskiej, dwa pasażersko towarowe dla linii południowo-amerykańskiej i dwa dla obsługi towarowych linii bałtyckich. Dla całości obrazu rozwoju naszej floty należy dodać, że i flota rybacka powiększyła znacznie swój stan posiadania.

5. W krótkim stosunkowo odstępie czasu sowiecka agencja "Tass" podaje poraz drugi nieprawdźwą wiadomość o rzekomym podpaleniu przez funkcjonariuszy polskich sowieckiego wagonu na stacjach granicznych. Zarzut ostatni dotyczy znalezienia w wagonie klasy II sowieckiego pociągu, zdążającego z Szepietówki do Zdołbunowa, zwoju tlejących pakułów, nasyconych nieznaną substancją. Pierwszy zauważył dym dowódca eskorty KOP, wezwał montera pociągu i otworzywszy wraz z nim przedział spostrzegł owe pakuły na jednej z ławek. Monter pakuły usunął. W późniejszych zeznaniach pasażerowie pociągu stwierdzili, iż również czuli dym jeszcze na terytorium ZSRR. Jak z powyższego wynika, tylko dzięki uwadze polskich funkcjonariuszy, którzy w porę ostrzegli funkcjonariuszy sowieckich, nie doszło do pożaru.

Komentując nieuzasadnione pretensje sowieckich czynników, prasa polska podkreśla chaos, panujący stale w kolejnictwie sowieckim i śmiertelny lęk obsługi sowieckich pociągów przed posądzeniem o sabotaż. W tym oświetleniu staje się zrozumiałe, dlaczego każdy podobny wypadek gotowi są zwalić na cudzą odpowiedzialność: jest to jedyne, zdaniem prasy, wytłumaczenie, w przeciwnym bowiem razie mielibyśmy do czynienia ze świadomą prowokacją.